DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 214. Sroda 19 września 1860. № 214.

Poznań, 18 września. Oprócz kilku dość interesujących artykułów lub korespondencyi, które ostatniemi dniami, dzienniki francuskie o sprawach Polski ogłosiły, pojawiła się w świeżym poszycie czasopisma Revue Contemporaine, obszerna praca poświęcona Towarzystwu rolniczemu w Królestwie Polskiém. Autor jéj p. Moullart, wziął do niéj pochop z głośnego reskryptu p. Muchanowa, który prace Towarzystwa, z taką szkodą dla kraju, ścieśnić był zamierzył. Opowiedziawszy gruntownie początki, wzrost i zasługi téj instytucyi, i dowiódłszy, że przez cały ciąg swego istnienia, Towarzystwo ściśle pilnowało swojéj ustawy, autor szuka przyczyny, coby skłonić mogła rząd rosyjski do prześladowania associacyi, którejby każdy inny rząd w Europie sprzyjał i chętnie dopomagał. A nie znajdując sprawiedliwych motywów, autor w tych słowach zdaje sobie sprawę z reskryptu p. Muchanowa:

„Zagadkę całego tego postępowania rządu rosyjskiego w ten sposób, jak się zdaje, najłatwiéj wytłómaczyć. P. Muchanow widząc, w miesiącu lutym, tak poważną manifestacyą, przeląkł się i obawę swoję zakomunikował rządowi. To życie Polski jeszcze tak silne, groźbą jest dla Rosyi; potrzeba więc było wstrzymać rozwój jego, albo, co jeszcze lepiéj, zostawując towarzystwu, dla omamienia Europy, pozorną świetność, potrzeba było ująć kierunek jego, jakeśmy to wyżéj powiedzieli, i zdobyć prawo do wdzięczności kraju za dobrodziejstwa, które ono ma odtąd rozlewać w imieniu Rosyan. Ta jest przyczyna reskryptu, którego twórca, usiłuje wstawić rządową administracyą w miejsce obywatelskiego działania. Niechcielibyśmy wierzyć, ażeby państwo tak silne, mogło się zniżyć do tak nędznego systemu dokuczania i używać drobnych sposobów dla osiągnięcia celu, który nie może odpowiadać jego dążnościom. Wolimy przypuścić że rząd rosyjski się omylił, że nie zrozumiał ani swojego interesu, ani swoich praw. Bo przypuszczając nawet, że Towarzystwo przekroczyło granice zakreślone statutami, niemoglibyśmy jednak zgodzić się, ażeby to było dostatecznym powodem do sparaliżowania jego rozwoju i wpływu; przeciwnie nam się zdaje, iż rząd roztropny powinienby raczéj sprzyjać téj dążności decentralizacyjnéj, tak zgodnéj z obowiązkami włożonemi nań przez traktaty. Tym sposobem zniweczyłby on te straszne skargi przeciwników, które mu grożą; odjąłby Europie, mogącéj ich kiedyś użyć przeciw niemu, broń obosieczną traktatów wiedeńskich. Jeżeli czego najmocniéj lęka się rząd rosyjski, to niezaprzeczenie objawu narodowości polskiéj; ależ Polska, Polska cała, nie zaś tylko Królestwo Kongresowe ma prawo do bezwzględnego uszanowania swojéj narodowości. Polacy wszyscy mają w tym względzie prawo niezaprzeczone, w wyraźnym tekście traktatów wiedeńskich. Narodowość stanowi przedewszystkiém wiara, język, źródła bogactwa krajowego. Skoro rząd rosyjski prześladuje wiarę katolicką w Polsce, gwałci traktaty wiedeńskie; gwałci je gdy zabrania użycia języka ojczystego po szkołach; gwałci je również, gdy się targa na Towarzystwo rolnicze, a przez to przeszkadza rozwinięciu się bogactwa narodowego i wolnéj pracy ludności."

W końcu autor dodaje, że każdy gwałt świeży Polsce zadany, przypomina Europie to właśnie, czego rządy Polsce nieprzyjazne najbardziéj unikać powinny, to jest prawa Polski od traktatów niezawisłe. „Bo nad umowy międzynarodowe", mówi on, „wyżéj stoi zasada sprawiedliwości, a pytanie odnoszące się do niepodległości kraju, całkiem różne od jego narodowości. Czyż naród jaki może stracić prawo do życia niepodległego w moc umowy, do któréj nawet nie był powołany? Czy państwa obce, co taką umowę podpisały, mogą spodziewać się trwałego pokoju, nawet szanując, jak to jest ich obowiązkiem, to względne dobro narodowości, pozostawione uciśnionéj ofierze? Jestto pytanie, któreby niezawodnie rozwiązane było na korzyść Polski, gdyby opinia publiczna w Europie miała nań odpowiedzieć."

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać nadradzcy konsystoryalnemu, drowi Sack, w Magdeburgu, order orła czerwonego drugiéj klasy z dębowém liściem.

Nadetatowego nauczyciela gimnazyalnego, Przyborowskiego, mianowano etatowym nauczycielem przy królewskiém gimnazyum świętéj Maryi Magdaleny w Poznaniu.

Berlin, 17 września. Do tutejszéj National Zeitung piszą z Wiednia, że kardynał Antonelli z wyraźnego upoważnienia papieża w pierwszych dniach b. m. prosił posła austryackiego w Rzymie o stanowcze i jasne oświadczenie, o ile dwór rzymski liczyć może na materyalną pomoc austryacką w razie napadu na państwo jego. Baron Bach doniósł o tém niezwłocznie telegrafem do Wiednia i odebrał na téj saméj drodze rozkaz zawiadomienia dworu rzymskiego, że Austrya dopóki sama nie zostanie zaczepioną, nie widzi powodu i to tém bardziéj, że wszyscy mocarze włoscy dotąd więcéj jak oziębłą polityką naprzeciw niéj się kierowali, obecnie na korzyść którego z nich interweniować. Bronić zaś osoby Ojca świętego będą wojska francuskie w Rzymie stojące bez wątpienia sobie za honor poczytywały.

— Gazeta Kolońska ogłasza notę okólną, którą pruski minister spraw zagranicznych, baron Schleinitz, przesłał pruskim posłom przy dworach niemieckich pod dniem 6 czerwca r. b. U samego wstępu nota ta powiada, że rząd pruski wielką wartość przywięzuje do istnienia i utrzymania związku; ustawa związkowa potrzebuje wprawdzie rewizyi, ale obecną chwilę nie uważa za stósowną do przeprowadzenia téj reformy. Daléj mniema, że pewna część niemieckich rządów usiłuje rozszerzyć działanie bundestagu na wewnętrzne stósunki państw pojedyńczych; wpływ ten powinien być ograniczony na jak najszczuplejszą miarę prawa wyrokowania. Rząd pruski uważa za najbliższe i za najważniejsze zadanie związku obronę territoryum związkowego, i wskazuje na zwiększone ciężary wojenne, jakie z tego względu własnemu krajowi nałożył.

— Tutejszy korespondent Gazety Kolońskiéj wspominając o zerwaniu stósunków dyplomatycznych pomiędzy Paryżem a Turynem przez odwołanie posła francuskiego, księcia Talleyranda, twierdzi, że ostatnia nota francuska przesłana do Turynu żądała od gabinetu piemontskiego dwóch rzeczy, mianowicie: ogłoszenia noty swojéj, przesłanéj kardynałowi Antonelli, a żądającéj rozpuszczenia obcych wojsk, za niebytą (non avenue) i wstrzymania się od napadu na siły Lamoricièra.

— Sejm nie zostanie zwołany przed styczniem r. p. Projekt do prawa o małżeństwie cywilném będzie niezawodnie znów przedłożonym. Minister sprawiedliwości proponował tą razą ministerstwu stanu przymusowe małżeństwo cywilne.

— Przedwczoraj jako w rocznicę urodzin Humboldta udało się wielu jego przyjaciół i wielbicieli do Tegel, i przyozdobili grób zmarłego uczonego kwiatami i wieńcami.

— Jak wiadomo został dr. Eichhoff, autor znanéj broszurki pod tytułem: „Berliner Polizei Silhouetten", uwięziony z rozkazu królewskiego sądu miejskiego. Wyższa instancya uznała rozkaz aresztowania Eichhoffa za niczém nie usprawiedliwiony i nakazała wypuścić go niezwłocznie na wolność, co téż przedwczoraj w południe nastąpiło.

— Książę Rejent, który się obecnie znajduje w Wittstoku, gdzie trzeci korpus armii manewruje, powróci tu w środę w wieczór, a nazajutrz odbędzie się pod osobistą prezydencyą księcia wielka rada ministeryalna, na któréj ważne sprawy rozstrząsane być mają. Aż do tego dnia będą wszyscy członkowie gabinetu tu zgromadzeni.

AUSTRYA.

Lwów, 10 września. Drożyzna zwiększa się tutaj z dniem każdym. Wszystkie przedmioty żywności podrożały w mieście naszém bardzo znacznie. Rok bieżący, o ile lepsze zapowiada widoki dla gospodarzy wiejskich, o tyle będzie uciążliwym dla mieszkańców miasta. Przyczynia się do tego powszechna w kraju choroba ziemniaków w stopniu w jakim dotąd nigdy się jeszcze nie była pojawiła.

Od kilku już dni trwa publiczna sprzedaż księgarni Stockmana. Trzecia to już w tym roku sprzedaż tego rodzaju księgarni, które doznały upadku pod naciskiem trudnych okoliczności finansowych ubiegłego roku, mianowicie Kallenbacha, Pillera a teraz Stockmana. Księgarnia Pillera była najdawniejszą i niegdyś najzamożniejszą we Lwowie i miewała rozległe stosunki księgarskie.

— Na filipikę wymierzoną przeciwko W. Polowi w Dzienniku Literackim przez K. Ujejskiego, sam Pol nic nie odpowiedział, trud ten przyjaciołom zostawując. Jakoż wystąpili w obronie jego, nieco już dawniéj, L. Siemieński w odcinku Czasu, A. Bielowski w Kółku Rodzinném, świeżo zaś Maurycy hr. Dzieduszycki w osobnéj broszurze, we Lwowie drukowanéj.

Wiedeń, 15 września. Na dzisisiejszém posiedzeniu rady państwa obradowano nad budżetem ministerstwa skarbu. Ganiono nadzwyczajną wysokość wydatków władzy naczelnéj, którą ministerstwo po części zmniejszyć przyobiecało. Żądano przywrócenia ministerstwa handlu: życzenie już w sprawozdaniu komitetu objęte. Uznano za konieczną zmniejszenie straży celnéj, zamianę podatku konsumcyjnego na ryczałtowy i różne odmiany w kontroli poboru podatków niestałych. Uznano że pobieranie podatków stałych za pośrednictwem krajowych władz wybieranych, będzie z korzyścią skarbu. Postanowiono aby bank narodowy po upływie lat uprzywilejowanych uwolniono od uciążliwéj opieki rządowéj, i zreorganizowano wyznaczywszy ku temu komisyą niezależną. Zgodzono się na zapomogę dawaną Llojdowi, przyjęto ustęp o potrzebach na dług państwa bez debaty, nie zgodzono się na zamianę niektórych obligów państwa na 5 procentowe proponowaną przez komisyą długów państwa. Przy obrachunku sum potrzebnych na wydatki państwa oświadczono, że nie można podwyższać stałych podatków. Żądano opieki dla zakładów kredytu realnego, którą téż ministerstwo udzielić obiecało. Po dłuższém rozwodzeniu się nad wysokością podatków hr. Rechberg oświadczył, że ministrowie przyznają iż podatki doszły do znacznéj wysokości, i że poczytaliby się za szczęśliwych, gdyby położenie finansowe pozwoliło im wnieść o zniżenie podatków.

Oprócz kłopotów finansowych zamięszanie w polityce zagranicznéj niezmierne, i nikt niewie co właściwie nastąpi. Wyższe duchowieństwo i wojskowi chciwi awansów pragną przyjścia w pomoc Rzymowi i poniżenia Sardynii za odebraniem Lombardyi. Austryacka flota koncentruje się pod Pola, zapobiegając możliwemu wylądowaniu Garibaldego w Rzece (Fiume); nadto korpus 30,000 posuniono na południe Werony. Zdaje się iż to są na teraz tylko środki obronne; niczego jednak nie zaniedbują aby do wojny się gotować.

Zjazd warszawski ma się odbyć podobno 14 października; z cesarzem austryackim pojedzie król bawarski, który tu przybędzie 8 października.

Posiedzenia rady państwa powszechny budzą interes, choć zaledwie skutku po nich publiczność się spodziewa. Rząd w przykrém jest położeniu, ponieważ to są osoby, w których on sam położył zaufanie, a które teraz wcale nie po jego myśli się odzywają.

NIEMCY.

W numerze 209 Dziennika była krótka wzmianka o zgromadzeniu tak zwanego Towarzystwa Narodowego (National-Verein), którego członkowie dążą do urzeczywistnienia ideału jedności niemieckiéj, i ztąd źle są widziani przez rządy różnych państw niemieckich, nie radych zrzekać się swéj udzielności na rzecz jakiegoś politycznego ideału. O zgromadzeniu tém i jego uchwałach tak się rozpisuje wrocławski korespondent Czasu:

„W tych dniach (to jest w początku września) było w Koburgu pierwsze jeneralne zebranie niemieckiego Towarzystwa narodowego. Celem zebrania tego było: nadać towarzystwu pewniejszą i wyra-

źniejszą postać, i na przyjętych podstawach umożebnić i rozszerzyć dalsze jego działanie. Obecnych członków ze wszystkich stron Niemiec było około 500. Towarzystwo funkcyonuje przez wybraną z łona swego komisyą, któréj prezesem jest baron Beningsen, znany członek opozycyi sejmu hanowerskiego. On także był prezesem jeneralnego zgromadzenia. Sprawozdania z obrad wykazują, że towarzystwo dopiero rok jeden istniejące, liczy obecnie 5362 zapisanych członków. Dochody jego w tym przeciągu czasu wynosiły 13,428 złr. Czynności towarzystwa ograniczały się głównie do wydawania politycznych oświadczeń i rozpraw, najprzód w ulotnych, a od 1 maja b. r. w tygodniowém piśmie swojem, które obecnie ma około 4000 abonentów. Publiczne te deklamacye ściągały się do kwestyi hessenkasselskiéj i szleswickiéj, do ogólnéj konstytucyi niemieckiéj, jedna była wydana przeciwko p. Borriesowi ministrowi hanowerskiemu, jedna przeciwko aneksyi Sabaudyi i Nizzy do Francyi. Przy wyliczaniu tych czynności, które zapewne mało kogo w wielkim świecie politycznym jak w Niemczech tak i za granicą obchodziły, pocieszném a zarazem charakterystycznem jest objawiane przez sprawozdawcę życzenie: „aby to pierwsze jeneralne zgromadzenie posłużyło ku większéj złości nieprzyjaciół i ku obudzeniu ducha wahających się dotąd przyjaciół.“

„Komisya podała dwa główne wnioski pod obrady zgromadzenia. Z tych pierwszy dotyczy wprowadzenia w życie uchwalonéj przez śp. parlament frankfurtski konstytucyi niemieckiéj; drugi dotyczy wydania ogólnéj amnestyi dla wychodźców politycznych z czasu ostatniéj rewolucyi. Co do pierwszego punktu komisya towarzystwa okazała się o tyle praktyczną, że postanowiła wszystkie w tym przedmiocie nadesłane żądania uchylić przejściem do porządku dziennego, wychodząc z przekonania, że uchwała w przeciwnym sensie nie tylko żadnego w obecnym czasie nie miałaby skutku, ale działanie w jéj myśli mogłoby nadto wywołać szkodliwe i niebespieczne unitarnym dążnościom spory i kolizye. Jeneralne zgromadzenie nie całkiem zgodziło się na wniosek komisyi. Uchwaliło bowiem prawie jednomyślnością głosów: aby wydać deklaracyą, że związkowa polityczna jedność Niemiec ma w rzeczonéj konstytucyi swoję prawną podstawę i uznanie. Jak widzimy, nie idzie uchwale téj o przeprowadzenie konstytucyi 1849 roku w praktyczne życie, ale tylko o to, że przez nią jedność Niemiec była legalnie wyrzeczona i uznana, i to nie tylko przez reprezentacyą narodu, lecz i przez pojedyńcze rządy. Zdaje się, jakoby Zgromadzenie narodowe przez takową uchwałę chciało się samo z góry zabespieczyć przeciwko możebnym zarzutom a może i policyjnym krokom, gdyby na tém polu działanie swoje ujrzało osądzoném za nielegalne. Co się drugiego punktu, to jest wydania ogólnéj amnestyi tyczy, to wniosek ten był jednomyślnie przyjęty, i przeciwko uchwale téj, słusznéj i sprawiedliwéj, nie można nic powiedzieć. Wszystkie już państwa ułaskawiły więźniów lub wychodźców politycznych z ostatnich lat rewolucyjnych. Austrya dawno dała tego wspaniałomyślny przykład. Pojedyńcze tylko państwa niemieckie wstrzymują dotychczas tę ogólną amnestyą. Zapadły w Zgromadzeniu inne jeszcze mniejszego znaczenia uchwały, które odnoszą się do organizacyi wewnętrznéj Towarzystwa. Pomijam je milczeniem. Depesza telegraficzna donosi jednak jeszcze o uchwale, którą Prusy wezwane są do wzięcia inicyatywy w przeprowadzeniu politycznéj, militarnéj i dyplomatycznéj jedności Niemiec. Aby uchwałę tę sprawiedliwie ocenić godzi się poczekać na szczegółowe sprawozdanie.“

Frankfurt, nad Menem, 10 września. Bitwa między żołnierzami stojącemi załogą w Frankfurcie w zeszłą sobotę była zaciętszą, niż ją opisały dzienniki. Wiadomą było rzeczą od samego rana, że do bitwy przyjdzie. Najludniejsze ulice miasta naszego przedstawiały plac bitwy. Główne starcie zaszło na ulicy Gallusa, przez którą przejeżdżają wszyscy przybywający od zachodu kolejami żelaznemi. Na téj ulicy nawet strzelano i żołnierze z bagnetami uderzyli na tameczny hotel. Miasto Bruksella, do którego przeciwnicy się schronili. Jakież to wrażenie uczynić musiało na przybywających tam kolejami, gdy po godzinie 8 zastali ten przejazd zatarasowany przez kupy żołnierstwa i patrole. Naoczni świadkowie zaręczają, że żołnierze pruscy sponiewierali i ścigali przy głównym odwachu austryackich i bawarskich oficerów. Jeden z frankfurckich żołnierzy umarł wczoraj z rana z ran odniesionych. I wszystko to się dzieje pod oczami buudestagu, dla którego obrony znajdują się wojska związkowe! Mieszkańcy i przybyli tu kupcy i fabrykanci na jarmark, okazują z tego powodu wielkie oburzenie. Pytają, na co służy ta mniemana obrona. Bundestag téj obrony niepotrzebuje; a gdyby nawet jakowa napaść nastąpić miała, która jest niepodobną w teraźniejszych stosunkach, tyle jest komunikacyi na wszystkie strony za pośrednictwem kolei żelaznych, iż pomoc rychła nadejść może. Lista rannych złożonych po lazaretach wynosi 23. Są to po większéj części ciężko ranni. Innych rannych opatrują po koszarach. Raniono także oficera austryackiego prowadzącego patrol. Wielu też obywateli frankfurckich raniono. Dziś wyszły surowe rozporządzenia, aby się podobne wybryki nie ponowiły.

FRANCYA.

Paryż, 14 września. Monitor dzisiejszy nie tylko potwierdza wszystkie wczorajsze wiadomości, tyczące się zwrotu polityki cesarskiéj w sprawie włoskiéj, ale nadto dodaje, że w obec wypadków, które dopiero co zaszły we Włoszech, postanowił cesarz odwołać swego posła z Turynu; baron Talleyrand natychmiast w skutek tego wraca do Francyi, a w Turynie pozostanie tymczasowo sekretarz poselstwa, który załatwiać będzie bieżące sprawy. Dodać do tego należy pogłoskę, któréj dosyć wierzą w Paryżu, że niebawem ściągniętym będzie w Sabaudyi korpus 30 tysięczny, tak ze względu na Sabaudyą, jak osobliwie, aby zrównoważyć groźną postawę wojska austryackiego pod Borgoforte. Jakie są zamysły rządu francuskiego względem Piemontu odgadnąć jeszcze trudno, jednakże w ogóle sądzą tutaj, że pozór groźniejszym jest niż istota, w Turynie bowiem nie zbyt się podobno o to frasują i nie myślą się cofnąć na obranéj teraz drodze. Słychać nawet, co jednak potrzebuje jeszcze potwierdzenia, że hrabia Cavour przybył potajemnie do Nicei, aby się porozumieć z cesarzem co do obecnego postępowania Piemontu i możebnego na przyszłość dla Francyi wynagrodzenia. Constitutionnel oświadcza dzisiaj, że cesarz wysyłając znów do Rzymu jenerała Goyon, swego adjutanta, chciał dać Ojcu św. dowód troskliwości swojéj o jego niepodległość. Rząd francuski obawiał się, żeby wkroczenie Piemontu nie wywołało w Rzymie samym niebespiecznego powstania, i dla tego tak znaczne wzmocnienie załogi rzymskiéj rozporządził. Mniéj jeszcze niż kroków nieprzyjacielskich Francyi, lękają się w Turynie Austryi, o któréj mają przekonanie, że w obecnych okolicznościach nie odważy się działać zaczepnie. Z widowni wojennéj nie mamy zresztą dzisiaj ważniejszych wiadomości, co chwila jednak można się spodziewać zajęcia Peruzyi przez wojsko sardyńskie, zwłaszcza że to miasto jest z trzech stron zagrożone; jenerał Lamoricière znajduje się jeszcze pod Ankoną, gdzie ma około 8000 ludzi. Potwierdza się także wiadomość o przeprawie króla Franciszka II z Gaety do Hiszpanii, gdzie królowa przeznaczyła mu na mieszkanie wspaniały alkazar sewilski. W Neapolu postępuje sobie Garibaldi bardzo energicznie, usunął zupełnie Mazzinistów i pozbył się wszystkich, którzy mu bruździć chcieli lub władzę jego ograniczać. Ponieważ dyktator postępuje sobie całkiem w duchu polityki sardyńskiéj i na korzyść Wiktora Emanuela, przeto rząd sardyński nie myśli już o wysłaniu wojska swego do Neapolu i o mięszaniu się do postępków dyktatora.

— Morning Post w ciekawym artykule rozprawia o wieści owéj, jakoby Anglia, z Austryą i Prusami zawarła związek w celu wstrzymania wszelkiéj interwencyi francuskiéj do spraw włoskich jako téż niedozwolenia na żadne territoryalne powiększenie Francyi. Morning Post zaprzecza najzupełniéj prawdzie téj pogłoski, przypominając, że polityka angielska nigdy się naprzód nie obowięzuje, aby w danym i koniecznym razie najstósowniéj i najenergiczniéj sobie postąpić.

— W Nicei odbywał cesarz, po przybyciu licznych deputacyi okolicznych wieśniaków, wraz z cesarzową przejażdżkę w pobliżu miasta; wieczorem był wielki bal w sali teatralnéj. Wczoraj popłynęli cesarstwo do Ajaccio. Cesarzowa jest cierpiąca i wątpią jeszcze, żeby mogła odbyć przeprawę do Afryki.

— Cesarz nakazał w Marsylii rozpocząć roboty nad wspaniałym bulwarem, który połączy ze sobą obadwa porty szeroką drogą i nazywać się będzie portem cesarzowéj.

Paryż, 15 września. Odwołanie barona Talleyranda z Turynu, o którém donosiliśmy wczoraj, nastąpiło, jak słychać dzisiaj, w skutek tego, że gabinet turyński nie uważał na notę bardzo naglącą ministra Thouvenela, która zalecała, aby do państwa Kościelnego nie wkraczać: a raczéj nota owa, podług innych, za późno przybyła, kiedy już rozkazy do wojska sardyńskiego nie tylko były dane, ale w części nawet wykonane. Baron Talleyrand opuścił wprawdzie Turyn, ale rząd sardyński nie myśli o odwołaniu posła swego, kawalera Nigra z Paryża. W ogóle uważają dotychczas jeszcze ów krok rządu francuskiego, jako objaw chęci zakrycia się w obec dyplomacyi i zadość uczynienia skargom i życzeniom duchowieństwa francuskiego, mają jednak wszędzie nie mal to przekonanie, że Piemont, rozpoczynając wojnę w państwie Kościelném, działał, jeśli nie w porozumieniu z rządem francuskim, to przynajmniéj nie przeciw jego woli. W Turynie zaręczają osoby dobrze rzeczy świadome, że jeszcze 10 t. m. cesarz zupełnie się zgadzał z królem sardyńskim co do środków, których tenże chwycić się miał, a mianowicie, uznając konieczność usunięcia sprawy włoskiéj z pod kierunku stronnictwa radykalnego, wiedział dobrze o zamiarze wydania ultimatum do papieża z powodu cudzoziemskiego autoramentu i wkroczenia w granice Kościelnego państwa, gdyby którakolwiek prowincya lub miasto papieskie wezwało pomocy sardyńskiego króla. Zresztą żadne z owych mocarstw, które wraz z Francyą protestowały przeciw wkroczeniu Piemontczyków, nie poszło za przykładem Francyi, i wszyscy inni posłowie zagraniczni są dotychczas jeszcze w Turynie. Dzienniki angielskie twierdzą nawet, że reklamacye Prus i Austryi, choć dość żywe, nie zawierały żadnéj zgoła bezpośredniéj, ni pośredniéj groźby; Anglia zaś nie protestowała wcale. Co się tyczy Austryi, powiada dzisiejsza Opinion nationale, że to mocarstwo, zawiadamiając rząd francuski o ściąganiu korpusu 50 tysięcznego nad Padem, oświadczyło, jako niechce bynajmniéj mięszać się do spraw włoskich, mimo wkroczenia Piemontczyków do państwa Kościelnego, i zbroi się jedynie tylko w celu obrony Wenecyi. Rząd sardyński wystósował zresztą do wszystkich swoich posłów za granicą memorandum z d. 12 t. m. celem usprawiedliwienia swojego postępku, w którém, powtarzając mniéj więcéj to samo, co już od dni kilku półurzędowe dzienniki turyńskie głosiły, daje zaręczenie, że nie naruszy Rzymu i jego okolicy. Dzienniki angielskie także się dzisiaj zajmują tym samym przedmiotem; Times stara się usprawiedliwić, czyli raczéj wytłómaczyć postępowanie Piemontu, któremu życzy jak najszczęśliwszego powodzenia, gdyż, jak mówi ów dziennik, dopóki państwo Kościelne nie będzie pod panowaniem sardyńskiém i dopóki w Rzymie będzie załoga francuska a w jego okolicy 20,000 najemników, dopóty o pokoju we Włoszch mowy być nie może. Morning Post zajmuje się zbadaniem skutków, które za sobą wypadki włoskie pociągnąć mogą i powstaje przeciw mniemaniu, które cesarzowi Napoleonowi przypisuje kierowanie całą polityką europejską, twierdząc, że chociaż cesarz Napoleon ma niezaprzeczenie przewagę, to nie mniéj jak wszyscy inni zależy od okoliczności i wypadków silniejszych od niego. O nowych wypadkach we Włoszech zresztą dzisiaj nie wiele co słychać; wiemy tylko, że jenerał Cialdini z dywizyą swoją, zmierzając do Ankony, rozproszył oddział papieskiego wojska, który napotkał i wkroczył do Sinigaglii; Ankona niebawem zaczepioną zostanie przeważnemi siłami od lądu i od morza przez połączoną flotę neapolitańsko-sardyńską. Jenerał Lamoricière znajduje się w Spoleto, gdzie jest obłożnie chory na podagrę; polecił podobno panu Savigny, aby w Apeninach i Abruzzach zorganizował oddziały partyzanckie, ale nie wróżą powodzenia temu przedsięwzięciu. Sardyńczycy tymczasem w częściach, które już zajęli, niebawem urządzają administracyą; panowie Valerio i Pepoli mianowani już zostali gubernatorami Umbryi i Marchii. W nuncyaturze paryskiéj podobno mówią, że niebawem spadnie na króla Wiktora Emanuela klątwa cięższa (excommunicatio major). Baron Brenier opuszcza Neapol, a o jenerale Bosco krąży pogłoska, że przyjmie służbę w wojsku sardyńskiém.

— Mówiono na giełdzie, że w skutek zamiarów utworzenia koalicyi mocarstw wschodnich, nachylających się ku absolutyzmowi, Anglia zbliża się widocznie do Francyi.

— Mamy już wiadomości nie tylko o odjeździe cesarstwa z Nicei, ale także o ich przybyciu do Korsyki, gdzie ich w mieście Ajaccio z niewymownym zapałem przyjęto. Cesarzowa, mimo znużenia swego, do Algieru pojedzie.

Paryż, 15 września. Dzisiejsza Patrie powiada: Armia neapolitańska zostanie doprowadzoną do liczby 150,000 wojska. Po zreorganizowaniu téjże rozpoczną się operacye wojenne dla zjednoczenia Włoch, które trwać będą aż do przyprowadzenia do skutku tego zamiaru. Persano dowodzić będzie flotą neapolitańską. Do lądowania wojska zbudować mają 15 wielkich bark. Dziennik ten powiada daléj: Dowodzi to ważności operacyi na morzu Adryatyckiém, i że Garibaldi niczego nie zaniedba, aby swe plany wykonać szczęśliwie. Podług krążących pogłosek mają posłowie pruski i hiszpański wyjechać z Neapolitańskiego. W Neapolu przyjął dyktaturę Liberia, podczas kiedy Garibaldi zaczepi jenerała Lamoricièra.

WŁOCHY.

Dziennik Perseveranza z 15 września donosi, że wiadomość o wyjeździe Franciszka II z Gaety nie

potwierdza się; owszem utworzył on tamże nowe ministerstwo, na którego czele znajdują się podobno Carbonelli i jenerał Cassello. Z całéj, nie dawno temu na pozór tak dobrze uorganizowanéj armii, zaledwo 8000 żołnierzy razem z ostatnim z włoskich Burbonów udało się do Gaety; a z tych już nawet znaczna część zdezertowała i poszła bądź to do Garibaldego, bądź wprost do domu. — Wszakże król jeżeli nie w żołnierzy, to przynajmniéj w pieniądze dobrze jest zaopatrzony, gdyż odjeżdżając z Neapolu zażądał od skarbu 220,000 dukatów dla kasy wojennéj w Gaecie, 40,000 dla kasy wojennéj w Kapui, a 880,000 dukatów dla siebie; ponieważ zaś w skarbie nie było pieniędzy, wzięto po prostu te 1,400,000 dukatów z banku, przekazując mu za to bilety rentowe.

— Korespondencya dziennika Morning Post z Neapolu zawiera następującą ciekawą wiadomość: Podczas pochodu Garibaldego pomiędzy Reggio a Neapolem zatrzymano gońca Franciszka II z listem do Garibaldego następującéj treści: „Jeżeli Garibaldi zobowiąże się niezaczepiać posiadłości króla na stałym lądzie, będzie miał wolne przejście przez królestwo neapolitańskie w celu uderzenia na państwo papieskie; wojska Garibaldego podczas marszu będą zaopatrzone w wszelkie potrzeby; trzy miliony dukatów będą natychmiast wypłacone Garibaldemu, a w razie wojny z Austryą Neapol dostawi 50,000 wojska.” List ten znajduje się w ręku Garibaldego i wkrótce podobno będzie ogłoszonym.

— Garibaldi gotuje się do wojny z Lamoricièrem i dla tego powierzył prodyktaturę w Neapolu ministrowi Liborio Romano. Margrabia Bella z osobném posłannictwem przez dyktatora do Paryża wysłany został.

— Jeszcze przed przyjazdem Garibaldego do Neapolu zachcianki reakcyjne doprowadziły w niektórych miejscach królestwa neapolitańskiego do rozruchów i krwi rozlewu. Książę Bagnoli, który już w Bovino wywołał zamieszki reakcyjne, przy czém 24 osób życie utraciło, wykonał na czele 5 tysięcy chłopów napad na miasteczko Ariano, w Principato Ulteriore; rząd tymczasowy tameczny z początku zdołał uspokoić na chwilę zbuntowane chłopstwo, któremu powiedziano, iż patryoci chcą im ukraść świętych; lecz późniéj chłopi napadli z nienacka na gwardyą narodowę miejską i zabili 60 gwardzistów i kilku członków rządu. Wojsko Garibaldego już pospiesza na przytłumienie rokoszu. W Canossa mniéj więcéj ta sama powtórzyła się scena.

— Dziennik Patrie donosi, iż pan Brenier, poseł francuski, opuścił Neapol i wraca do Francyi wraz z całém poselstwem. Inni posłowie także otrzymali rozkaz opuszczenia królestwa Obojga Sycylii. Hrabia Persano, który został wiceadmirałem, opuścił z flotą włoską Neapol, aby popłynąć do Ankony.

— Z Rzymu przybyły do Marsylii następujące wiadomości z dnia 11 września: Rząd papieski zamierzał przedłożyć w dniu tym zgromadzeniu kardynałów odpowiedź udzieloną panu della Minerva, posłowi sardyńskiemu, jako też okólnik wystósowany do dworów zagranicznych. Trójbarwną chorągiew zatknięto w Tivoli, Subiaco i Genzano; lecz ruchy te nie zostały poparte. Wszakże liczni ajenci szerzyli myśli rewolucyjne w rzymskiéj Kampanii (campagna di Roma). Monsignor Merode powrócił z Frosinone, gdzie kazał aresztować kilku emisaryuszów. Urzędowy dziennik Giornale di Roma oświadcza, iż wiadomość o rozkazie dziennym Lamoricièra, w którym tenże grozi rabunkiem miastom, któreby powstały, jest fałszywą. Jenerał Schmidt ogłosił stan oblężenia w Perugii, nałożywszy poprzednio miastu kontrybucyą 30,000 skudów. Jenerał Fanti położył ednakże koniec tym nadużyciom najemnego naczelnika zabrawszy pana Schmidta razem z załogą do niewoli.

— W Orvieto kapitulowało wojsko papieskie; w Citta di Castello poddało się 70 żandarmów papieskich razem z gubernatorem. Do Urbino wkroczył jenerał Cialdini; nazajutrz zajął Fano, gdzie 300 papieskich żołnierzy wziął do niewoli; w Pesaro zabrał dnia 11 września 1200 Niemców. Zacząwszy od Perugii aż do Rzymu i do granicy neapolitańskiéj nie ma już wojska papieskiego. Prowincye Maritima i Frosinone powstały. Rząd piemontski mianował już komisarzami dla Umbryi i Marchii dwóch członków parlamentu, pana Valerio, dotychczasowego gubernatora miasta Como i pana Gioachimo Pepoli; obadwaj już wyjechali z Turynu na nowe swoje stanowiska.

Turyn, 13 września. Dzisiaj ogłoszony został okólnik z 12 b. m., wystósowany przez hrabiego Cavour do pełnomocników sardyńskich przy dworach zagranicznych, w którym rząd piemontski stara się usprawiedliwić wejście wojsk piemontskich do państwa Kościelnego.

— Na notę hrabiego Cavour wzywającą kardynała Antonelli do rozpuszczenia najemnych żołnierzy kardynał stanowczo odmowną dał odpowiedź. W skutek tego poseł sardyński przy stolicy apostolskiéj, hrabia Pes di San Villerio della Minerva opuścił natychmiast Rzym i przybył już dnia 14 września do Florencyi.

— Poseł francuski, pan Talleyrand, wyjechał z Turynu nie zażądawszy jednakże paszportów.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 18 września. Wiadomo z dziejów naszych, że wielkopolska rodzina Bojanowskich, chwyciwszy się w drugiéj połowie XVI wieku nauki reformatorów religijnych, oddała kościół farny, dziedzicznéj wsi Bojanowa, braciom czeskim, a wieś samę niezadługo potém podniosła na stopień miasta, niemieckiém nadając je prawem. Kiedy Bojanowscy w XVII wieku zlutrzeli, przeszedł i kościół bojanowski od braci czeskich w ręce ewangielickie. Za panowania Władysława IV, różnowiercy niemieccy, uchodząc prześladowań doznawanych w ojczyznie swojéj podczas wojny trzydziestoletniéj, tłumnie szukali przytułku w gościnnéj Polsce; między innemi znaleźli je także w mieście Bojanowie. W skutek napływu pracowitéj i przemyślnéj téj ludności, wzrosło Bojanowo i szczególnie sukienniczym zakwitło przemysłem. W grobach sklepionych miejscowéj fary, późniéj ewangielickiego kościoła, spoczywały od wieków zwłoki wielu pokoleń Bojanowskich. Otóż temi dniami doczekały się prochy tych niegyś dziedziców, fundatorów i opiekunów miasta Bojanowa, mniéj niż skromnych dowodów wdzięczności, pamięci i uszanowania ze strony potomków owéj gościnnie w XVI i XVII wieku do ich miasta przyjętéj ludności niemieckiéj. Rzecz tak się miała. W wielkim pożarze Bojanowa przed kilku laty zdarzonym, zgorzał także kościół miejscowy; nietkniętemi pozostały tylko podziemne sklepy z trumnami Bojanowskich. Po odbudowaniu nowego kościoła, nieco opodal od starego miejsca, uznała komisya budownicza, że wypada także rozebrać pozostałe po starym kościele sklepione groby. Rozebranie murów w zeszłym tygodniu dokonaném zostało. Wypadało oczywiście przy téj sposobności począć coś ze złożonemi w nich zwłokami. Otóż wydobywszy szereg trumien, pozbawiono je miedzianych powłok, by metalu nie marnować przez zakopywanie go w ziemi, i przewiózłszy na wozach rozpadające się drewniane trumny wraz z ziemskiemi szczątkami Bojanowskich, wrzucono to wszystko do wykopanego opodal dołu grobowego, przyczém sygnety i inne kosztowniejsze przybory nieboszczyków przeszły w niepowołane zachowanie żyjących. Bliższych szczegółów nie wiemy; nie jesteśmy nawet pewni czy dopieroco opowiedziane zupełnie są z prawdą zgodne; powtarzamy je, wedle relacyi kilku przejezdnych Niemców, którzy będąc podówczas przypadkowo w Bojanowie, z głębokiém obruszeniem przypatrywali się téj sumarycznéj procedurze z prochami założycieli miasta. Radzibyśmy, dla zaszczytu miasta Bojanowa i zwierzchności jego, żeby ktoś rzeczy bliższy i świadomszy, mógł opowieść naszę sprostować i całe zdarzenie w piękniejszém przedstawić świetle.

Z pod Mogilna, 16 września. Od dwóch czy trzech tygodni czytamy między inseratami o okularach, o oleju, o gdańskiéj wódce, o karpiach z kapustą, o tapetach i proszku na pluskwy, także doniesienie o solennem nabożeństwie, które się ma odbyć 25 września w Kruświcy na podziękowanie Bogu za jakieś światło chrześciańskie udzielone przed 1000 lat ziemiom polskim. Wiadomo, że chrześciaństwo u nas zaprowadzone zostało 965 roku, tysiącletnia zatém uroczystość może dopiero nastąpić za 100 lat, t. j. 1965 r. Autor więc anonsu albo się mocno pomylił w rachubie, albo rozmyślnie fałszując dzieje, umyślił publiczność mniéj świadomą rzeczy w błąd wprowadzić. W każdym razie doniesionie owo ogłoszone zostało z lekkomyślnością, jaka zaprawdę nie przystoi sprawie tak ważnéj, bo dotyczącéj całego narodu i przy dzisiejszych stosunkach może się stać grzechem wielkim. Ponieważ słychać, że się nawet kompanie z dalekich stron wybierają na tę uroczystość Kruświcką, przeto wypadałoby może, aby z poważniejszéj strony nastąpiło takie ostrzeżenie, lub objaśnienie. Pamiątka zaprowadzenia u nas chrześciaństwa będzie się obchodziła za sto lat albo w samém tylko Gnieźnie, gdzie Mieczysław przyjął chrzest ś. z ręki Bochwida, albo, jeżeli okoliczności wtedy pozwolą, tak w Gnieźnie, jak i po całéj Polsce, a nie w saméj Kruświcy, która do tego przywileju nie ma żadnego prawa ani dzisiaj, ani za sto lat mieć go nie będzie. Zresztą osoby duchowne i świeckie, które mieszkają w sąsiedztwie Kruświcy, nic bliższego nie wiedzą o mającéj się tam odbyć uroczystości. Czy kto czasem nie pozwolił sobie żartu? Daj Boże, abyśmy się nie skompromitowali w kościele lub po za kościołem, i z nieoględności naszéj nie korzystano na szkodę naszę! Do miejscowego kapłana należy mieć się na baczności, aby z uroczystości zapowiedzianéj nie stała się obraza Pana Boga

— Czas opowiada taką historyjkę pocztową: Listy o handlu zbożem i drzewem z Gdańska od p. Aleksandra Makowskiego dochodzące nas, noszą zwykły adres: „Do Redakcyi Czasu“ i regularnie nas dochodzą. Ostatni jednak list w d. 1 b. m. pisany, objechał kawałek świata szukając Krakowa, i brakowało mu tylko dostać się do Ameryki, gdzie także jest Kraków. Był bowiem w Krakowie pod Gdańskiem, lecz listonosz go zwrócił zapisawszy z całą sumiennością, że takiego adresu jak na liście niemasz tam wcale; potém zajechał do Krakowa w Meklemburgii, następnie dostał się do Krakowa pod Magdeburgiem, wreszcie i do nas przyszedł, lecz w téj długiéj wędrówce, chociaż koperta się cała zachowała, list jako pisany na cienkiéj bibułce, już się nie dał odczytać. Cóż to będzie dopiero, gdy od 1 października zacznie wychodzić Czas w Pradze czeskiéj? Czyż już o naszym Krakowie w Gdańsku zapomniano?

— W lasku należącym do dóbr Grodzisk, w powiecie warszawskim o 1½ wiorsty od miasta tegoż nazwiska, od lat przeszło 3 obrała sobie mieszkanie w olbrzymiéj wypróchniałéj wewnątrz lipie, młoda, około lat 30 mieć mogąca kobieta. Według wiadomości zasięgniętych od okolicznych wieśniaków, kobieta ta zostawała w służbie w pewnym dworze, gdzie uwiedziona, a następnie wydana za mąż, za człowieka najgorszego prowadzenia się, w skutku pobicia przez niego i ze zmartwienia dostała czarnéj melancholii. Utrzymuje się z jałmużny od osób ją odwiedzających i z drobnych robót dla mieszkańców Grodziska.

Wiadomości literackie.

— Trzeci, czwarty i piąty tom nowego paryskiego wydania Pism Mickiewicza, w których się mieści Pan Tadeusz i pierwsza część Dziadów, wyszły temi dniami z druku w Paryżu, równie jak tomy siódmy aż do jedenastego, obejmujące kurs literatury słowiańskiéj, po francusku. Tomy pierwszy, drugi i szósty mają się ukazać niezawodnie jeszcze w ciągu roku bieżącego.

Podobnież opuścił w tych dniach prasę, Żywot J. U. Niemcewicza, przez księcia Adama Czartoryskiego. Znamienite i obszerne to dzieło wyszło w Paryżu nakładem berlińskiéj księgarni Behra.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 17 września. KsiężnaAlba umarła. — Podług wiadomości nadeszłych tu z Beyrutu z dn. 9 b. m. rozstrzelano tam Achmeda Osmana i Abdula Selima. (P. Z.)

Turyn, 17 września. Jenerał Cialdini obsadził pozycye Torre di Jesi, Osimo i Castel Fidardo, i przez to przeciął komunikacyą pomiędzy Ankoną a jenerałem Lamoricièrem. (P. Z.)

Korespondencya Redakcyi.

Redakcya odebrała:

„1 talar 9 srebrników dla Garibaldego, z Kościańskiego.“

Ponieważ ani redakcya ani ekspedycya Dziennika pośrednictwa w przesyłaniu takich składek na siebie nie przyjęła, pieniądze więc sobie w przyszłości przesyłane nadsyłającym zwracać, lub w razie niemożności dojścia ich adresu, na miejscowy cel dobroczynny przekazywać będzie. Wyjątkowo pierwszym razem powyższą kwotę do Medyolanu na ręce redakcyi Perseveranzy prześle.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Aukcya mebli.

W piątek, dnia 21. września r. b. od 9 godziny przed południem, sprzedawać będę publicznie więcéj dającemu za gotowiznę **w lokalu aukcyjnym, przy ulicy Szerokiéj 20 i Rutelskiéj 10**

umeblowanie pańskie

składające się: **z mebli machoniowych dobrze utrzymanych**, jako to: **stołów, krzesełek, sof, foteli, szaf, serwantki, zwierciadeł wielkich w ramach złotych z stolikami marmurowemi, wate r-klosetów, zegaru regulator w oprawie polisandrowéj, obrazów, kobierców, lamp, szkła i porcelany, jako też z sprzętów domowych i kuchennych.**

Lipschitz,
komisarz aukcyjny.

[1730]

Podziękowanie!

Wielki współudział, jakiego podczas mojéj długiéj choroby z tak wielu stron doznałem, jest mi powodem, ponieważ podziękowania mojego piśmiennie wszystkim złożyć nie mogę, do uczynienia tego na drodze publicznéj.

Oby Bóg od nich wszystkich podobne przypadki oddalić raczył, lecz zapewniam też wszystkich, że przez okazany mi współudział nieskończone moje boleści ulżenia doznały. Najczulsze jeszcze moje podziękowanie składam niezmordowanemu i przez gorliwe wypełnianie swych obowiązków znanemu znanemu Wielmożnemu Panu **Dr. Świderskiemu w Śremie**, któremu po Bogu uleczenie moje mam do podziękowania, gdyż tenże w najwyższém stadium gangreny mnie podjął się, i tylko przez swoję niezmordowaną pilność, przy pełném miłości obchodzeniu się, zdrowie mi przywrócił. —

Oby Wszechmocny trudy jego wynagrodzić i długo bardzo jeszcze na dobro cierpiącéj ludzkości zachować raczył; tego życzy z całego serca.

Jaraczewo, dnia 11. września 1860.

Urzędnik nad budową szosy.
W. Battré. [1723]

Świeżą przesyłkę
ANACAHUITE
odebrał co tylko
A. Pfuhl,
[1726] **czerwona apteka, przy Rynku 37.**

Kilku studentów na stół i stancyą przyjmie nauczyciel **Dakowski** w byłym gmachu gimnazyalnym przy farze w Poznaniu. [1727]

Kilku studentów klass niższych gimnazyalnych może jeszcze przyjąć na stancyą nauczyciel
F. Kiliński
[1709] w dawniejszém gimn. 1 piętro.

Dla dwóch chłopców polskich szukam nauczyciela domowego, któryby potrafił tychże przygotować do kwarty i uczyć muzyki na fortepianie. Chłopcy już mają tak w naukach jak w muzyce dobre początki. Pensya roczna 100 do 200 talarów, stósownie do kwalifikacyi i bliższéj ugody. —

15. września 1860.

Ign. Łyskowski,
w Mileszewach pod Jabłonowem
[1724] **w Prus. Zach.**

Niniejszym mamy zaszczyt uwiadomić Szanowną publiczność jak najuniżeniéj, że nabyty od Pana **S. DIAMANTA** skład:

haftów, firanek, tiulów, koronek i towarów białych

w tym samym lokalu pod firmą:

WAKAREGY & JERZYKIEWICZ

przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 7., dawniéj S. DIAMANT obok poczty, utrzymywać będziemy.

Przy dokładnéj znajomości handlu, którą częścią w znakomitych miastach, częścią zaś w tutejszych słynnych handlach nabyliśmy, będzie naszém usilném staraniem rzetelnością i taniością odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu, przyczém o łaskawe względy prosimy uniżeni

Franciszek Wakarecy i Władysław Jerzykiewicz.

We wtorek **dnia 25 września r. b.** odprawi się w kościele parafialnym w Kruszwicy **solenne nabożeństwo** na podziękowanie Panu Bogu za łaskę światła chrześciańskiego, przed tysiącem lat ziemiom polskim udzieloną. [1622]

Wyprzedaż

handlu po śp. **J. Griesingierze w Bazarze** trwa ciągle, i szczególniéj zwracam uwagę na **wina czerwone, Bordeaux, reńskie, szampańskie i węgierskie**, które się, aby wyprzedaż jak najprędzéj uskutecznić, po jak **najniższych cenach** sprzedają.

[1678] **A. Sobecki,** administrator.

Dom mieszkalny dla majętniéjszych familii w Poznaniu w dobréj okolicy położony, a do każdego procederu stósowny, jest z wolnéj ręki przy dobrych warunkach do nabycia. Bliższą wiadomość udziela Pan Komisioner **J. Schultz.**

[1714] **St. Marcin nr. 14.**

W nowym domu nad **placem Mickiewicza** są od św. Michała do wynajęcia na pierwszém piętrze dwa i w sklepie jedno mieszkanie. [1559]

Osoba umiejąca podług miary przykrawać bieliznę, znajdzie trwałe i dochodne miejsce. Bliższe szczegóły **w Odeum, drugie Piętro.** [1722]

Skład mój **obuwia męskiego** przeniosłem na aleą pod nr. 17 naprzeciwko **hotelu francuskiego.**

[1701] **Essmann.**

Świece ekonomiczne

polecam po 5½ sgr.

Stearyny salonowe:

warszawskie Epsteina & Levy i **bawarskie „Milly“** po 10 sgr.

Przednie wyroby

z najrenomowańszéj fabryki po 9 i 7 sgr.

J. N. Leitgeber

[1729] **róg Garbar i wodnéj Ulicy.**

Lubownikom kwiatów i ogrodów

polecam skład mój prawdziwie **harlemskich i berlińskich cebulek kwiatowych** w najpiękniejszych egzemplarzach; spis takowych przesyłam franko i bezpłatnie.

Zakład ogrodniczy i skład nasion

Henryka Mayer

[1580] ulica Królewska nr. 6/7 i 15a.

Kawiar elb. świeży wielkoziarnisty, **szynki bojońskie, delikatne kiszki mózgowe, ozorowe i wątrobiane z trufli podług newszatelskiéj kuchni** sporządzone, **teltowskie rzepki** i wielkie **żórawinki górskie** otrzymali

W. F. Meyer i Sp.

[1732] **plac Wilhelmowski nr. 2.**

Zielonogórskie winogrona i wielkie dojrzałe **ananasy** otrzymali

W. F. Meyer i Sp.

[1731] **plac Wilhelmowski nr. 2.**

Kucharz nieżonaty i **ogrodowy** nieżonaty znajdą miejsce od 1 października r. b. Niech się zgłoszą pod adresem L. B. w Nakle poste restante i przyłączą świadectwa. [1695]

Na placu Wilhelmowskim nr. 14b jest jeszcze jedno pomieszkanie składające się z czterech pokoi z przyległościami na drugiém piętrze od ś. Michała do wynajęcia. — [1725]

Przybyli do Poznania.

Dnia 18 września.

Bazar: Właściciele dóbr Radoński z Krześlic, Zarnowski z Wilna, Kosiński z Targowéjgórki, Koczorowski z Piotrkowic, Sulerzycki z Piątkowa, Radoński z Dominowa, Jaraczewski z Lipna, panna Szczaniecka z Pakosławia i kuglarz Basch z Bovenden.

Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr Zielenieccki z Kr. Polskiego, Bayer z Golenczewa, dyr. Kramer z Rüdersdorfu, kapitalista Schlosser i Zeising z Berlina.

Wyllusa Hotel Drezdeński: Właściciel dóbr Puttkammer z Berlina, Węsierski z Podrzecza, podpuł. Sausin z Gniezna, kupcy Gadebusch ze Szczecina i Timmon z Bremy.

Buscha Hotel Rzymski: Właściciel dóbr Dobrzycki z Baborowa, ks. Brauner z Koźlina, kup. Trauthoff z Kwidzyna, Gleichmann z Gdańska i Lessing z Hof.

Hotel du Nord: Pani Łempicka z Kr. Polskiego i kup. Müller z Wrocławia.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Waligórski z Rostworowa, Bojanowski z Rogaczewa, urzędn. Millitz z Pleszewa, major Seckendorff z Bojanowa i pani Walleiser ze Sremu.

Pod Czarnym Orłem: Lekarz dr. Cichocki z Rogoźna i pani Pfotenhauer z Grochowic.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Seredyński z Myszek, pani Baranowska z Gwiazdowa i zarządzca dóbr Meissner z Linowca.

Hotel Berliński: Właściciel dóbr Nitschke z Strzyszynia, mielcarz Wegner z Rastenburga, kupcy Bock z Berlina, Simonsfeld z Moguncyi, porucz. Rudeloff z Bojanowa i wł. folwarku Niche ze Smigla.

Pod trzema Liliami: Wł. dóbr Scheller z Maniewa, insp. gosp. Kietzmann z Karczewa, obyw. Melzer i kotlarz Fischer z Września.

Hotel Kruga: Właśc. dóbr Berg z Bydgoszczy, maszynista Feltz z Salzbrunn i cukiernik Crome z Wrocławia.

W mieszkaniu prywatném: Aptekarz Konopka z Leszna, Fryderykowska ul. 16, dyrektor gimnaz. Meissner z Trzemeszna, Podgórna ulica 9.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 18 września.

Z téj saméj przyczyny co wczoraj niemożemy i dziś cen podać.

Berlin, 17 września.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 74—85 tal. wedle jakości. Żyto: obrot nieznaczny, ceny nieco wyższe, w miejscu 2000 funt. 47—48½, na wrz. 47¼ pł. 47½ żąd., wrz.-paźd. 46⅝—⅞—47, paźd.-list. 46—¼, list.-gr. 45¼—½, na wiosenną odstawę 45 pł. 45¼ tal. żąd. Jęczmień: wielki 25 szefli 40—46 talarów. Owies: nieco wyższe ceny, w miejscu 1200 funt. 24—30 pł., na wrześ. 26, wrz.-paź. 25¼ żąd, paź. list. i list.-grud. 24½, na wiosenną odst. 24 tal. pł. Oléj rzepiowy: obrot nadzwyczajnie mały, ceny trzymały się dobrze, w miejscu 100 funt. bez beczki 11⅜, na wrz. i wrz-paźd. 11⅔ pł., 11¾ żąd., paź.-list. 11¾ pł. 11⅝ żąd., list-grud. 11⅞ pł. 11¹¹/₁₂ żąd., grud.-st. 12 pł. 12¹/₁₂ żąd., na wiosenną odst. 12 ⁵/₁₂ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu 11¼ tal. Okowita: ceny dobrze się trzymały przy małym obrocie, w miejscu bez beczki 18¾ pł. z beczką na wrz. 18¹/₂ żąd., wrz.-paźd. 17¹¹/₁₂—18, paźd.-list. 17⁵/₁₂—¹¹/₂₄ pł., 17½ żąd., list-gr. i gr.-st. 17¹/₁₂ pł. 17⅙ żąd., kw.-maj 17¾ pł., 17⅝ tal. żąd.

Wrocław, 17 września.

Na targu: Pszenica: biała szefel 84—95, żółta 75—89. Żyto: 56—64. Jęczmień: stary 53—62, nowy 42—47½. Owies: 23—30. Groch: 50—70. Rzep zimowy: 80—95. Rzepak zimowy: 80—91. Rzepak latowy: 70—80 sgr.

Na giełdzie: Z powodu świąt żydowskich nie zawierano na giełdzie dziś żadnych interesów.

Szczecin, 17 września.

Ceny szczecińskie nie nadeszły dziś.

Bydgoszcz, 17 września.

Pszenica: nowa por. węcp. 45—50, 50—55, lepsza 60—65, zdrowa 70—80. Żyto: zdrowe 40—42, porosłe 35—37½. Jęczmień, Owies: i Groch: bez dowozu. Okowita: 8000% Trall. 19½ tal. Kartofle: mecka 5—6 gr. pol.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 17 września.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100⅝
dito rząd.	4½	—	100¾
dito 1859	5	—	134⅝
dito 1856	4½	—	100¾
dito 1852	4	—	93½
dito prem. 1855	3½	—	116¼
Obligi długu skarb.	3½	—	86
dito Marchii.	3½	—	85¼
Listy zast. March.	3½	—	89
dito Prus Wsch.	3½	—	82⅛
dito dito	4	—	91
dito Pomor.	3½	—	87¾
dito dito	4	—	96½
dito W. Ks. Pozn.	4	—	101
dito dito (nowe)	3½	—	93⅛
dito dito (nowe)	4	—	91
dito Szląskie	3½	—	—
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	—	82
dito dito	4	—	91
Listy rent. March.	4	—	94¼
dito Pomor.	4	—	94¼
dito W. Ks. Pozn.	4	—	92½
dito Pr. Wsch. i Zach.	4	—	94
dito Nadreńskie	4	—	94¼
dito Saskie	4	—	94¼
dito Szląskie	4	—	94
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	47¼	—
dito Pożycz. narod.	5	—	55½
dito Obligi 250 fl.	4	66	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	91½
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	101¼

	%	żądano.	płacono.
Rosy. poży. angiel.	5	—	102¾
Polsk. obligi skarb.	4	—	83
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	92¼
dito dito B. 200 zł.	—	—	22¾
dito Lit. z. n. w. R. S.	4	—	87¾
dito Ob. cząstk. 500 zł	4	—	91
Pieniądze.			
Frydrychsdory		—	113⅓
Lujdory		—	109
Złota funt cel.	—	—	453¾
Srebra dito	—	29 21	—
Saskie bil. kas	—	—	99⅛
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅛
Austr. bankn.	—	—	74⅜
Polskie bil. bank.	—	—	88½
Disk. bank. od weksl	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	111¼
Berlin.-Hamb.	4	—	108¼
Berl.-Pocsd.-Magd.	4	129	—
Berl.-Szczecin	4	103	—
Wrocł.-Freib.	4	—	83
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	51½
Kosło-Bogumin	4	—	37½
dito pierwot.	4½	75	—
dito dito	5	80	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	91¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	46¼
Górno-Szl. A i C.	3½	—	121½
dito Lit. B.	3½	112	—
Opol-Tarnowic.	4	—	32
Starogr.-Pozn.	3½	—	79½

	%	żądano.	płacono.
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116½
Berl. Tow. hand.	4	—	79
Gdański bank pryw.	4	—	84
Dyak. Udział komm.	4	—	80
Gota. bank pryw.	4	70	—
Hanow. dito	4	—	89¾
Królew. dito	4	—	84
Lipsk. Stow. kred.	4	—	61½
Magd. bank pryw.	4	77	—
Pomor. bank rycer.	4	63½	63½
Pozn. bank prow.	4	—	76½
Prusk. udz. bank.	4½	—	127
Szląsk. Stow. bank.	4	75	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	62	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	20
Concordia	4	—	—
Magd. asek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
dito	4½	—	99¾
Berl.-Hamb.	4½	—	—
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocs.-Mag. A.	4	—	91
dito Lit. C	4½	98½	—
dito Lit. D	4½	—	97½
Berl.-Szczecin.	4½	100	—
dito II Em.	4	—	84¾
Kosło-Bogumin	4	—	78
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	91¼
dito konwen.	4	—	91¼
dito dito III ser.	4	—	—
dito dito IV ser.	5	—	101

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	—
dito Lit. B	3½	79¼	—
dito Lit. D	4	87	—
dito Lit. E	3½	74½	—
dito Lit. F	4½	—	92
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 17 września.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		—	93¾
Frydrychsdory		—	—
Lujdory		—	108½
Polskie bil. bank.		88½	—
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		75	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	101¼	—
dito nowe	3½	93¹¹/₁₂	—
dito nowe	4	91¾	—
dito Listy Rent.	4	—	91¾
Szląskie Listy Zast.	3½	88¼	—
dito nowe Lit. A.	4	97½	98⅝
dito nowe	4	97½	—
dito Lit. B.	4	—	—
dito Lit. C.	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	94¹/₁₂	—
dito Oblig. prow.	4½	—	99⁷/₁₂
Polskie Listy Zast.	4	87¾	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	75½	—
dito tow. asek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądane.	płacone.
Freiburg	4	84¼	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	—	85½
dito	4½	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	52¼	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	122¾	—
dito Lit. B.	3½	—	110¾
dito obl. pr. pierw.	4	87	—
dito	3½	75⅓	—
dito	4½	—	91¾
Opol. Tarnow.	4	32¾	—
Kosło-Bogumin	4	—	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 15 września.

Prusk. obl. skarb.	3½	86¼	—
dito poży. skarb.	4	—	—
dito dito	4½	101	—
dito poży. r. 1855	3½	—	114½
Pozn. List. Zast.	4	—	101⅜
dito nowe	3½	94	—
dito nowe	4	—	91
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	87½	—
Pozn. List. Rent.	4	—	92¾
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	89⅛
dito obl. prow.	5	—	98
dito akc. bank. prow.		78	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty		—	88¼
Najnowsza poż. pruska	5	105	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.